

IRENEUSZ JAKUBOWSKI (Łódź)

## Hugo Kollątaj a prawo rzymskie

### I

W trakcie obrad Sejmu Wielkiego, podjęto w roku 1790 przedostatnią w dziejach Rzeczypospolitej szlacheckiej próbę kodyfikacji polskiego prawa sądowego<sup>1</sup>. Owa kodyfikacja, mająca nosić imię ostatniego króla niepodległej Polski, Stanisława Augusta Poniatowskiego, nie została jednak ostatecznie zakończona. Powołana przez Sejm deputacja koronna, która obok współdziałającej, lecz oddzielnie powołanej deputacji dla Litwy<sup>2</sup>, po kilku zaledwie miesiącach niezbyt owocnych prac, przerwała swoją działalność<sup>3</sup>. Pozostawiła też niewiele luźnych dokumentów — propozycji *in formando novo codice*, grzebiąc tym samym kolejną próbę ujednoczenia prawa polskiego.

Przewodniczącym deputacji koronnej wybrany został jeden z najwybitniejszych mężów polskiego oświecenia, Hugo Kollątaj, osoba, która odegrała wybitną rolę w dziejach politycznych Polski. W okresie prac kodyfikacyjnych pełnił Kollątaj wysoką funkcję podkanclerzego koronnego<sup>4</sup>. W rzeczywistości był on duszą wszystkich prac nad Kodeksem Stanisława Augusta. Stwierdzić tu należy, że do odgrywania czołowej roli był niewątpliwie predestynowany. Po kilkuletnich, powierzchownych studiach

---

<sup>1</sup> Że jest to przedostatnia próba, stwierdza S. Borowski, przypisując próbę ostatnią Sejmowi Grodzieńskiemu w 1793 r., *Zbiór dokumentów — Kodeks Stanisława Augusta*, Warszawa 1938, s. V. Natomiast Z. Radwański i A. Ohanowicz przyjmują, że Kodeks Stanisława Augusta jest ostatnią próbą kodyfikacyjną, *Ostatnia próba kodyfikacji prawa cywilnego w Rzeczypospolitej szlacheckiej (Kodeks Stanisława Augusta)*, „Państwo i Prawo”, 1952, z. 11, s. 657 - 686.

<sup>2</sup> S. Borowski suponuje, że deputacja litewska nie podjęła żadnej działalności, o. c., s. V, uw. 2; odmiennego zdania jest Z. Zdrójkowski, który w dokumentach Józefa Weysenhofa dopatruje się jednego z przejawów działalności deputacji litewskiej, *Nieznanne litewskie prospekty karne Józefa Weysenhofa*, CPH, t. X, z. 1, 1958, s. 91 - 123.

<sup>3</sup> S. Borowski, o. c., s. V.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 22.

w Akademii Krakowskiej, które ukończył w 1768 r., uzyskując stopień doktora filozofii<sup>5</sup>, opuścił Kołłątaj mury tej świetnej niegdyś wszechnicy przeżywającej wówczas okres upadku i niskiego poziomu naukowego, i wyruszył około 1770 r. po dalsze nauki za granicę. Ten okres życia Kołłątaja nie jest znany dokładnie. Bogusław Leśnodorski w Polskim Słowniku Biograficznym podaje<sup>6</sup>, że nie zostało ustalone, gdzie uzyskał Kołłątaj doktorat prawa (zapewne kanonicznego) i teologii. Mirosława Chamcówna stwierdza natomiast, że wszelkie rozważania nad używaniem przez Kołłątaja tytułu doktora praw i teologii opierają się tylko na przypuszczeniach<sup>7</sup>. Jeżeli fakt uzyskania przez Kołłątaja doktoratu miał miejsce, to mógł on nastąpić właśnie w okresie jego licznych podróży naukowych, przede wszystkim do Wiednia (gdzie studiował prawdopodobnie pod kierunkiem Martiniego<sup>8</sup>), a następnie po roku 1772 do Rzymu i Neapolu<sup>9</sup>, Getyngi, i być może do Bolonii. Henryk Barycz podaje, że Kołłątaj zapoznał się w Wiedniu ze strukturą uczelni wiedeńskiej i pracami nad jej reformą<sup>10</sup>. Ten kontakt też, zdaniem naszym, mógł wpłynąć poważnie na kształt reformy Akademii Krakowskiej, dokonanej przez Kołłątaja w latach późniejszych. Przyjąć można z całą pewnością, że Kołłątaj ukształtował swój świadomy program i dojrzałe koncepcje naukowe pod wpływem studiów w Austrii i we Włoszech, dzięki poznaniu nowych prądów naukowych. Jak pisze Kazimierz Opalek, we Włoszech oddawał się Kołłątaj głównie studiom historycznym i „nauce rządów”. Ponadto podawana jest przez tegoż autora wiadomość, jakoby zetknął się Kołłątaj z braćmi Filangieri, zwłaszcza ze słynnym Gaetanem, który w poglądach swych zbliżał się do fizjokratyzmu<sup>11</sup>. Dzięki swym podróżom naukowym i zdobytemu wykształceniu miał Kołłątaj gruntowną podstawę do tego, aby wszelkie zapoznane nowe prądy i kierunki w nauce przeschodzić na grunt krajowy. Wrócił do Polski po 1775 r. jako człowiek o szerokim wykształceniu, zwłaszcza w dziedzinie nauk p r a w n y c h i h i s t o r y c z n y c h<sup>12</sup>,

<sup>5</sup> E. Giergielewicz, *Poglądy filozoficzno-prawne Hugona Kołłątaja*, Warszawa 1930, s. 2. Natomiast M. Chamcówna stwierdza, że uzyskanie przez Kołłątaja stopnia doktora filozofii nie znajduje potwierdzenia w źródłach, *Uniwersytet Jagielloński w dobie Komisji Edukacji Narodowej. Szkoła Główna Koronna w okresie wizyty i rektoratu Hugona Kołłątaja (1777 - 1786)*, Wrocław 1957, s. 58.

<sup>6</sup> PSB, XIII, s. 336.

<sup>7</sup> M. Chamcówna, o. c., s. 61.

<sup>8</sup> Karol Antoni von Martini (1726 - 1800), wybitny przedstawiciel doktryny prawa natury i mąż stanu austriackiego oświecenia, który odegrał czołową rolę w pracach nad kodyfikacją prawa austriackiego.

<sup>9</sup> H. Barycz, *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*, Wrocław 1965, s. 134, 387.

<sup>10</sup> H. Barycz, *Z dziejów polskich wędrówek naukowych za granicę*, Wrocław 1969, s. 103.

<sup>11</sup> K. Opalek, *Hugona Kołłątaja poglądy na państwo i prawo*, Warszawa 1952, s. 79.

<sup>12</sup> Tak widzi to M. Chamcówna w przedmowie do: *Hugo Kołłątaj, Raporty*

z ukształtowanymi poglądami na państwo i prawo<sup>13</sup>. Prawdopodobnie również pobyt w Wiedniu w latach 1772 - 1775 pozwolił zapoznać się Kołłątajowi z nowymi prądami kodyfikacyjnymi, które w połowie XVIII w. silnie oddziaływały na systemy prawne poszczególnych państw europejskich. W tym też czasie w Wiedniu trwały prace komisji kodyfikacyjnej tworzącej austriacki *Codex Theresianus*<sup>14</sup>. Kołłątaj chłonał wszelkie docierające do niego nowinki i informacje o przebiegu prac i ich założeniach. Jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że to w tym okresie spotkał się przyszedł przewodniczący komisji opracowującej Kodeks Stanisława Augusta z poglądem, wyrażonym przez samą Marię Teresę, że podczas prac nad kodyfikacją prawa nie należy trzymać się ściśle zasad prawa rzymskiego. Ten pogląd wybitnych prawników austriackich, wyrażony słowami samej cesarzowej, nie był odosobniony w całej Europie. Więcej — był wspólny wszystkim twórcom nowożytnych kodyfikacji. Wiązał się on z problemem stosunku do prawa rzymskiego w trakcie prac unifikujących prawo. Istotnym zagadnieniem było, jakie miejsce i rolę przyznać temu systemowi, który obowiązywał w niektórych krajach jako przyjęte dotąd prawo pospolite<sup>15</sup>, czy też wreszcie traktowany był jako prawo posiłkowe, jako swoiste uzupełnienie luk w prawie rodzimym. Różnie w poszczególnych projektach kodyfikacyjnych z tym problemem sobie poradzono<sup>16</sup>.

Cechą charakterystyczną większości kodyfikacji wieku oświecenia był ich ścisły związek z doktryną nowożytnego i nowoczesnego prawa natury. Jakkolwiek prace kodyfikacyjne prowadzone były w odmiennych warunkach, zależnych od biegu historii w poszczególnych krajach, to jednak kodyfikacje „wieku światła” były inspirowane przez dążenia do stworzenia prawa pozostającego w zgodzie z naturalnym rozumem. „Młoda burżuazja”, dla której idee prawa natury były bronią przeciwko tradycjom feudalnym, dążyła przede wszystkim do ujęcia nowej sytuacji w organizacyjne ramy prawa. Próbowano to „nowe prawo” tworzyć *ex nihilo*, a więc od podstaw. Taki pogląd był słabo rozpowszechniony i został rychło porzucony. Realizacja hasła tworzenia całkowicie nowego prawa nie

---

o wizycie i reformie Akademii Krakowskiej, Wrocław 1967, s. VIII - IX (dalej cyt. jako *Raporty o wizycie...*); B. Leśnodorski natomiast dostrzega u Kołłątaja wykształcenie przede wszystkim prawnicze, *U źródeł myśli politycznej Hugona Kołłątaja*, „Pamiętnik Literacki”, t. XLI, 1950, z. 3 - 4, s. 668.

<sup>13</sup> Poglądy Kołłątaja na prawo oraz jego sylwetkę jako prawnika charakteryzuje E. Giergielewicz w pracy cytowanej; zob. także K. Opałek, o. c.

<sup>14</sup> O powstawaniu Kodeksu Terezańskiego, jak i również o pracach nad innymi kodyfikacjami wieku XVIII zob. K. Sójka - Zielińska, *Wielkie kodyfikacje cywilne XIX wieku*, Warszawa 1973, s. 22 i nn.; tejsze, *Kodyfikacje wieku oświecenia*, w: *Dzieje kodyfikacji prawa. Materiały na konferencję historyków prawa w Karpaczu*, 1974, s. 146 - 161.

<sup>15</sup> K. Sójka - Zielińska, *Wielkie kodyfikacje...*, s. 41.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 33, 41 - 43; tejsze, *Rola prawa rzymskiego w pracach kodyfikacyjnych wieku oświecenia*, CPH, t. XXVII, z. 1 1975, s. 109 - 123.

była możliwa, bo nie dało się zaprzeczyć temu, iż prawo natury, które miało stanowić zrąb nowych systemów prawnych, było przecież tylko pewnym abstrakcyjnym systemem, a właściwie zbiorem zasad moralnych, według których ludzie powinni byli, nie zaś obowiązani byli postępować.

Osiemnastowieczna teoria prawa natury szukała swego źródła w rozumnej naturze ludzkiej i przeciwstawiała się tradycyjnym poglądom i instytucjom feudalizmu. Prawo natury w ówczesnych czasach stało się bronią ideologiczną przeciw tradycji rzymskiej i jej głównemu wyrazicielowi — prawu rzymskiemu. W XVIII w. prawo rzymskie znajdowało się w odwrocie. Zdaniem K. Sójki-Zielińskiej, szkoła prawa natury już na przełomie XVII i XVIII stulecia rozwijała się na gruncie ogólnego zmierzchu znaczenia i dotychczasowego autorytetu prawa rzymskiego<sup>17</sup>. Co powodowało i czym można tłumaczyć ten antagonizm?

Prawo rzymskie w tej postaci, w jakiej dotrwało do XVIII w., nie było w stanie zaspokoić dążeń i wymagań, jakie powstawały w szybko zmieniających się stosunkach społeczno-ekonomicznych. Przede wszystkim odrzucano wtedy podział na ludzi wolnych i niewolników, podział, który odgrywał w prawie rzymskim podstawową rolę. Z tego też względu prawo rzymskie było najostrzej krytykowane i atakowane. Nie odpowiadał również potrzebom powstałym w czasach nowożytnych zbyt kazuistyczny charakter tegoż systemu prawnego. Ponadto sprawą nie podlegającą dyskusji była generalna niechęć kształtującego się „nowego świata” wieku XVIII do dawnych i głęboko zakorzenionych autorytetów. Ta niechęć skierowana była również przeciwko prawu rzymskiemu i jego autorytetowi; była ona szczególnie wyraźna przy tworzeniu nowego prawa. Opierając się na samej zasadzie tworzenia wszystkiego od nowa, wyrażonej tak dobitnie w „wieku światła”, wszystko to, co było związane z *Imperium Romanum*, w zasadzie odrzucano *a limine*, jako nieprzydatne przy tworzeniu nowego porządku prawnego. Ale były to tylko założenia teoretyczne. Praktyka dowiodła czegoś zupełnie innego. Jak słusznie pisze K. Sójka-Zielińska, częstokroć u przedstawicieli ideologii prawnonaturalnej występowały także wyraźne tendencje do traktowania prawa rzymskiego jako najdoskonalszego wyrazu założeń prawa natury, a zatem do uzasadnienia zgodności norm rzymskich z „rozumem naturalnym”<sup>18</sup>. Stosunek naturalistów do prawa rzymskiego był zresztą również zależny od terenu ich działalności. Inaczej kształtował się on we Francji i inaczej w Niemczech. W Rzeszy niechęć do prawa rzymskiego uzasadniona była dążeniami do stworzenia niemieckiego prawa ogólnonarodowego, które można byłoby przeciwstawić *gemeines Recht*.

Ujmując rzecz ogólnie, w wielu krajach ówczesnej Europy nie potrafiono całkowicie odizolować się od prawa rzymskiego i jego wpływów.

<sup>17</sup> K. Sójka-Zielińska, *Rola prawa rzymskiego...*, s. 109.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 110.

Znakomita większość entuzjastów i zwolenników doktryny prawa natury, ustosunkowujących się krytycznie do prawa rzymskiego, posiadała jego gruntowną znajomość. Paul Koschaker w swojej pracy *Europa und das Römische Recht* dowiódł, że niemieccy przedstawiciele szkoły prawa natury znali bardzo dobrze prawo rzymskie, a ponadto widzieli jego praktyczną przydatność. Dlatego też uważali, iż należy patrzeć na użyteczność prawa rzymskiego, biorąc pod uwagę jego zgodność z „wymogami rozumu” i ideą sprawiedliwości naturalnej<sup>19</sup>. Twórcy kodyfikacji, pomimo wszystkich uprzedzeń do *ius Romanum*, nadal korzystali z jego rozwiązań w sposób posiłkowy w trakcie kodyfikacji prawa. Było więc prawo rzymskie w dalszym ciągu tworzywem kodyfikacyjnym, chociaż niewątpliwie w mniejszym już zakresie. Usprawiedliwieniem tego faktu, jakże sprzecznego z głoszonymi zasadami ideologii prawnonaturalnej, był brak jakiegokolwiek zastępczego systemu prawa, który w pełni mógłby wypełnić lukę po ewentualnym wyeliminowaniu prawa rzymskiego z systemów prawnych państw europejskich. W jakim jednak zakresie i jak głęboko sięgano do zasobów prawa rzymskiego, to już temat do osobnego opracowania.

Podobnie przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o pozycję, jaką zajmowało prawo rzymskie w pracach nad kodyfikacjami polskiego oświecenia. Problem ten należy oczywiście rozpatrywać w kontekście sytuacji, w jakiej *ius Romanum* znalazło się w XVIII w. i uwzględnić w tych rozważaniach rolę, jaką ono wówczas odgrywało. Problem pozycji, jaką prawo rzymskie zajmowało w osiemnastowiecznej Polsce jest przedmiotem badań ujmowanym bądź generalnie, czy też sygnalizowanym akcydentalnie w pracach o tematyce ogólnie historyczno-prawnej<sup>20</sup>. Natomiast kwestia roli prawa rzymskiego w projektach kodyfikacyjnych w Polsce wieku oświecenia, podobnie jak i dzieje prawa rzymskiego w Polsce w tym okresie, jak słusznie zauważa K. Sójka-Zielińska, pozostaje do zbadania<sup>21</sup>. Problem ten wymaga szczegółowej analizy projektów kodeksów Andrzeja Zamoyskiego z 1778 r. i Stanisława Augusta Poniatowskiego z 1791 r.<sup>22</sup>

Wydawać by się mogło, że osiemnastowieczni polscy kodyfikatorzy nie powinni mieć poważniejszych kłopotów z ustaleniem swego stosunku do prawa rzymskiego, tym bardziej, iż poprzedzająca obie próby kodyfi-

---

<sup>19</sup> P. Koschaker, *Europa und das römische Recht*, München und Berlin 1953, s. 252.

<sup>20</sup> Zob. np. na temat: S. Salmonowicz, *Le droit romain en Pologne à l'époque des lumières*, w: *Studi in onore di Edoardo Volterra*, t. II, Milano, Giuffrè, 1971, s. 351 - 370; także Z. Zdrójkowski, *Teodor Ostrowski (1750 - 1802)*, Warszawa 1956, s. 42 - 45.

<sup>21</sup> K. Sójka-Zielińska, *Rola prawa rzymskiego...*, s. 121.

<sup>22</sup> Praca niniejsza jest rozbudowanym fragmentem przygotowywanej przez autora dysertacji doktorskiej na temat roli prawa rzymskiego w projektach kodyfikacyjnych polskiego oświecenia.

kacyjne ustawa sejmowa z roku 1768 zalecała wyraźnie, aby czerpać wzory „najpierw ze statutu litewskiego, potem z korektury pruskiej, a na ostatek z powszechnego prawa cywilnego lub innych obcych praw wszelkich”<sup>23</sup>. W tym ostatnim zdaniu mieściło się niewątpliwie upoważnienie do korzystania posiłkowo z prawa rzymskiego. A jednak w dwadzieścia kilka lat później Hugo Kołłątaj staje ponownie przed problemem, jakie miejsce należy przeznaczyć dla prawa rzymskiego przy kodyfikowaniu prawa polskiego. Jako przewodniczący deputacji koronnej określił on zdecydowanie stanowisko całego gremium. Za wzór mogła mu posłużyć wypowiedź Andrzeja Zamoyskiego, który w przedmowie do sygnowanego jego nazwiskiem dzieła — projektu kodeksu stwierdził: „lubo w rozrządzeniu dzieła trzymałem się rzymskiego układu, w Praw swych robocie nigdy mnie nie odstępowała pamięć, żem dla swych współrodaków, a nie dla Rzymian pisał prawa”<sup>24</sup>. Zamoyski uzasadnia przejęcie podziału *personae-res — actiones* z prawa rzymskiego tym, że „takowego porządku, który samo przyrodzenie wytyka, Rzymscy Prawodawcy w Praw pisaniu trzymali się”<sup>25</sup>. Znajdujemy więc w tej wypowiedzi ekskanclerza zwrot w kierunku doktryny prawa natury, a najprawdopodobniej próbę utożsamienia prawa rzymskiego z prawem naturalnym.

Także Hugo Kołłątaj na początku prac kodyfikacyjnych nad Kodeksem Stanisława Augusta przedstawił zasady, którymi deputacja powinna się kierować przy recypowaniu instytucji obcych systemów prawnych do prawa polskiego. W mowie sejmowej na sesji w dniu 28 czerwca 1791 r. stwierdzał: „Dwa przeto dzieła, Statut Łaskiego, Statut Litewski, powinny być wzorem przyszłej deputacji [. . .]. Również niedostatek gdyby się okazał w jakiej materii, czyli to z późniejszych konstytucyj, czyli z p r a w o b c y c h n a r o d ó w [podkr. moje — I. J.] zastąpionym być powinien lub przez ustawę nową dodanym”<sup>26</sup>.

Czy mówiąc o „prawach obcych narodów” miał tu na myśli Kołłątaj prawo rzymskie? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Próbuując ją znaleźć, należy przede wszystkim zbadać kształtujący się przez lat blisko trzydzieści stosunek Kołłątaja do prawa rzymskiego. Pewne spostrzeżenia co do niechętnego raczej stosunku podkanclerzego do prawa rzymskiego poczynił już Michał Patkaniowski w swoim dziele traktującym o historii Wydziału Prawa Akademii Krakowskiej<sup>27</sup>. Ale spostrzeżenia jego dotyczą przede wszystkim stosunku Kołłątaja do prawa rzymskiego

<sup>23</sup> VL, VII, s. 711.

<sup>24</sup> Zbiór praw sądowych przez Ekskanclerza Andrzeja ordynata Zamoyskiego ułożony i w roku 1778 drukiem ogłoszony, (ed.) W. Dutkiewicz, Warszawa 1874, s. VI.

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> Zob. S. Borowski, o.c., s. 18.

<sup>27</sup> M. Patkaniowski, *Dzieje Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego od reformy kołłątajowskiej do końca XIX stulecia*, Zeszyty Naukowe UJ, Prace Prawnicze, t. XXIX, 1964 z. 13.

w okresie reformy Wydziału Prawa krakowskiej wszechnicy, a więc w latach 1777 - 1782. Praca niniejsza jest próbą całościowego ujęcia poglądów podkanclerzego koronnego na prawo rzymskie, a także próbą ich weryfikacji w tym miejscu, gdzie okazuje się to konieczne. Nasze wnioski oparte będą również na późniejszej w czasie, bo pochodzącej z pierwszego dziesięciolecia XIX w., korespondencji naukowej z Tadeuszem Czackim, w której to Kołłątaj także wyraża opinie o prawie rzymskim. Analiza poszczególnych wypowiedzi Kołłątaja pozwoli na próbę udzielenia odpowiedzi, czy Kołłątaj przyznawał rolę posiłkową prawu rzymskiemu, czy też odmawiał mu tej roli w kształtowaniu prawa polskiego. Ponadto analiza tego stosunku pozwoli, być może, również na próbę określenia ogólnego ustosunkowania się tego wybitnego męża do prawa rzymskiego w Polsce osiemnastowiecznej.

Jaką miał Kołłątaj podstawę naukową do tego, aby zajmować krytyczną postawę w odniesieniu do prawa rzymskiego? Podczas studiów w Akademii Krakowskiej zapoznał się z prawem rzymskim, które na tej wszechnicy było wykładane. Nie wyniósł jednak zapewne z Krakowa dobrej znajomości prawa rzymskiego. Przebywając na studiach na obczyźnie studiował, o czym już wspomniane zostało, prawo. Tam też na pewno pobierał nauki z prawa rzymskiego, gdyż w Wiedniu czy Bolonii prawo rzymskie było wykładane na wydziałach prawa<sup>28</sup>. Pomimo to prawo rzymskie znał stosunkowo słabo, o czym świadczą niekompetentne, często naiwne wypowiedzi Kołłątaja o prawie rzymskim. Zdaniem naszym Kołłątaj nie krytykował prawa rzymskiego jako znawca, gdyż nim nie był. Nie odnosił się do niego jako specjalista — romanista, który dostrzega ujemne cechy tegoż systemu, cechy, które tenże system deprecjonują i powodują w określonych warunkach umniejszenie jego roli. Kołłątaj krytykował prawo rzymskie jako naturalista z przyczyn zasadniczych, bowiem — o czym już wspomniano — prawo rzymskie było przedmiotem ataku ze strony ideologów osiemnastowiecznego prawa natury. Odrzucał prawo rzymskie jako system nie pozostający w zgodności ze sprawiedliwością naturalną. Prawo natury traktowało każdego człowieka jako wolnego. Nie mógł zatem Kołłątaj znaleźć kompromisu w tej materii, gdyż prawo rzymskie akceptowało wyraźnie podział ludzi na wolnych i niewolników. Ponadto postulował podkanclerzy prostotę, jasność i przede wszystkim powszechność norm prawnych. Tej ostatniej cechy brakowało prawu rzymskiemu. Zarzucał ponadto Kołłątaj temu systemowi także zatracenie walurowu *ius certum*, co było zresztą zarzutem powszechnym, stawianym prawu „starożytnych Rzymian” w owych czasach<sup>29</sup>. Te oraz inne przyczyny

<sup>28</sup> K. Luig, *Institutionenlehrbücher des nationalen Rechts im 17. und 18. Jahrhundert*, *Ius Commune*, III, Frankfurt am Mein 1970, s. 69.

<sup>29</sup> A. O h a n o w i c z, Z. R a d w a Ń s k i, o.c., s. 661.

(o czym niżej) spowodowały, iż już z początkiem prac kodyfikacyjnych nad Kodeksem Stanisława Augusta stosunek Kołłątaja do prawa rzymskiego nie był przychylny.

## II

Ludzie „wieku światła” głęboką wiarę pokładali w siłę edukacji oraz w znaczenie nauki dla społeczeństwa. Poprawę stanu edukacji, rozszerzenie ludzkiego światopoglądu stawiano sobie za jeden z głównych celów ogólnych przemian XVIII w. Wszystkie nowe tendencje miały pomóc przeciętnemu człowiekowi w ogarnięciu i zrozumieniu ówczesnych przemian. Dlatego też programy nauczania w szkołach średnich, jak i na uniwersytetach, zgodnie z tendencjami panującymi w wieku oświecenia zaczęto dostosowywać do potrzeb społecznych. W Rzeczypospolitej szlacheckiej dążenie do odnowy zostało zapoczątkowane później niż w krajach Europy zachodniej jako skutek powolniejszego następowania przemian gospodarczych, społecznych i kulturalnych.

Jednakże około połowy XVIII w. nowe tendencje oświatowe natrafiają na podatny grunt i w Polsce. Znakomici przedstawiciele polskiego oświecenia, a wśród nich przede wszystkim J. A. Załuski i Stanisław Konarski dostrzegli konieczność przeprowadzenia reformy szkolnictwa, ostatecznego odrzucenia skostniałego i przestarzałego systemu szkolnego. Poczesne miejsce wśród programów reformujących oświatę zajęło nowe ujęcie nauczania dyscyplin prawnych. Czołowe miejsce zajęło w nim prawo natury. Stało się ono bowiem jednym z głównych przedmiotów nauczania w szkołach kształcących przyszłych prawników. W pierwszej połowie XVIII w. J. A. Załuski dostrzegał niedostatki w nauczaniu prawa, szczególnie zwracając uwagę na mało uwzględniane w programach nauczania *ius naturae*, a także *ius belli ac pacis*, *ius publicum et civile*<sup>30</sup>. Również i w publicystyce, na łamach „Monitora” domagano się wprowadzenia w ramy programu nauczania prawa, dyscypliny opartej na nowocześnie ujętym prawie natury<sup>31</sup>. Bardzo istotnym posunięciem na drodze uaktualnienia i nowocześnieńcia sposobu kształcenia polskich prawników, a jednocześnie dostosowania tego modelu do ogólnoeuropejskich tendencji, była działalność, począwszy od roku 1773, Komisji Edukacji Narodowej, z którą blisko współpracował Hugon Kołłątaj.

Po powrocie do Polski w 1775 r. z zagranicznych podróży naukowych, stał się Kołłątaj jednym z głównych propagatorów nowoczesnych idei reformatorskich, którymi nasiąknął w Wiedniu, w Neapolu, czy też w Rzy-

---

<sup>30</sup> Cytuję za: J. K o l a s a, *Prawo narodów w szkołach polskich wieku oświecenia*, Warszawa 1954, s. 57.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 58.



mie. Orientował się doskonale, jak zacofana jest oświata w kraju, widział niedostatki i konieczność zmian. Po odbyciu w latach 1761 - 1768 studiów w Akademii Krakowskiej, z których niezbyt wiele skorzystał, w kilka lat później zapoznał się dokładnie z atmosferą i stanem naukowo-dydaktycznym tej wszechnicy. Porównanie, jakiego dokonał, wypadło zdecydowanie na korzyść poznanych przez niego uniwersytetów zagranicznych. Kołłątaj, inspirowany przez wyniesioną przede wszystkim z Wiednia ideę nowoczesnej reformy studiów, początkowo jako osoba prywatna, przedstawił w 1776 r. królewskiemu bratu, późniejszemu prymasowi, Michałowi Jerzemu Poniatowskiemu, *Opis stanu Akademii Krakowskiej*. W roku następnym, już z upoważnienia Komisji Edukacji Narodowej, rozpoczął prace nad przeprowadzeniem gruntownej, ale jak twierdzi Michał Patkaniowski<sup>32</sup>, spóźnionej reformy Akademii Krakowskiej. Reforma ta miała być oparta na wzorcach i doświadczeniach powszechnego ruchu odnowy uniwersytetów w dobie oświecenia. Nie jest zadaniem naszym zajmować się reformą Kołłątaja<sup>33</sup>. Śledząc jednak przebieg reformy Wydziału Prawa Akademii, którą jeszcze w 1779 r. uważał Kołłątaj za przedwczesną<sup>34</sup>, poznać będzie można stosunek późniejszego rektora Szkoły Głównej Koronnej do prawa rzymskiego i jego nauczania w Polsce.

Już po przeniknięciu do Polski i bliższym poznaniu w niej norm rzymskich, zwłaszcza norm rzymskiego prawa publicznego, zrodziła się tu swoista niechęć do *ius Romanum*, powodowana i pobudzana przez obawę wpływu tego systemu na ustrój Rzeczypospolitej. Również i poziom nauczania tejże dyscypliny, w okresie przed reformą kołłątajowską, pozostawiał wiele do życzenia. Jak pisze Stanisław Salmonowicz w swym studium o Krystianie Bogumile Steinerze<sup>35</sup>, wśród ludzi, którym nowoczesna doktryna prawa natury ożywiła umysł pragnieniem reform polskiego życia prawnego w duchu wieku oświecenia, „nauka prawa rzymskiego reprezentowana w kraju przede wszystkim przez zacofanych profesorów<sup>36</sup> Akademii Krakowskiej z okresu przed reformami kołłątajowskimi, nie mogła rzecz jasna, cieszyć się sympatią”. Było to zrozumiałe, gdyż prawem rzymskim zajmowano się jedynie od strony wąsko praktycznej: głównie sądy du-

---

<sup>32</sup> M. Patkaniowski, o. c., s. 43.

<sup>33</sup> Sprawą reformy Akademii Krakowskiej dokonanej przez Kołłątaja zajęła się bliżej M. Chamcówna. Zob. M. Chamcówna, o. c., a także jej przedmowę do: *Raporty o wizycie ...*, 1967, s. V - XXXIX.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 127.

<sup>35</sup> S. Salmonowicz, *Krystian Bogumił Steiner (1746 - 1814)*. Toruński prawnik i historyk, Toruń 1962, s. 131.

<sup>36</sup> Przed reformą Akademii Krakowskiej prawo rzymskie wykladał tam ksiądz Wawrzyniec Bularni, o którym, a szczególnie o jego wykładach, nic bliższego nie jest nam wiadome; zaś w okresie wizyty w Akademii biskupa Sołtyka, a więc w 1765 r., prawo rzymskie było wykładane przez księdza Jakuba Marciszewskiego; zob. o tym u M. Patkaniowskiego, o. c., s. 17 i 63.

chowne używały w sposób posiłkowy prawa rzymskiego w swojej praktyce. Podobnie na sprawę nauki prawa rzymskiego w Szkole Głównej Koronnej zapatrywał się Hugon Kołłątaj, a próby usunięcia prawa rzymskiego z programów nauczania prawa były motorem jego poczynań reformatorskich na wydziale prawa. Co spowodowało takie nastawienie do mającej wielkie tradycje nauki prawa rzymskiego?

Zgodnie z pierwotnymi założeniami, prawo rzymskie miało odgrywać dominującą rolę na Wydziale Prawa Akademii Krakowskiej. W samym dokumencie erekcyjnym uniwersytetu stwierdzał Kazimierz Wielki, że aż pięć, spośród ogólnej liczby ośmiu katedr prawniczych, miały być katedrami prawa rzymskiego. W XV w. prawo rzymskie nie było wykładane w Krakowie<sup>37</sup>, ale już w drugiej połowie XVI w. oraz na przełomie wieków XVII i XVIII sytuacja nauki prawa rzymskiego kształtowała się odmiennie. Wtedy bowiem prawo rzymskie oraz prawo kanoniczne było podstawą wykształcenia prawniczego. Taki stan rzeczy zastał Kołłątaj przystępując do reformy Wydziału Prawa Akademii Krakowskiej. W swoim *Stanie oświecenia w Polsce* ... pisze: „W tym przeto czasie przeciągu trzeba uważać Szkołę Główną Krakowską jako pracującą około prawa jedynie w tym celu, który widziała być potrzebnym i przyjętym w kraju, to jest około prawa kanonicznego i jego praktyki, tudzież około prawa rzymskiego przydatnego dla kanonistów i patronów miejskich. Dawano więc publicznie prawo cywilne rzymskie i kanoniczne”<sup>38</sup>. W jednym ze swoich raportów, pochodzącym z 1777 r.<sup>39</sup>, konstatuje też podkanclerzy koronny, że w chwili, kiedy w Akademii Krakowskiej erylowano fakultet prawniczy, cała Europa opanowana była przez prawo rzymskie. W jednym z listów do Tadeusza Czackiego, z którym prowadził bogatą korespondencję naukową, pisał, że „Szkole Głównej Krakowskiej, od pierwszych jej założenia początków, nie zbywało na naukach prawa cywilnego rzymskiego i jego praktyce”<sup>40</sup>.

W całokształcie poglądów Hugona Kołłątaja na prawo rzymskie wyróżnić można dwa odrębne kierunki. Pierwszy — to stosunek tego myśli-

<sup>37</sup> Stosunkowo późne wprowadzenie nauki prawa rzymskiego, bo dopiero w latach trzydziestych XVI w., można tłumaczyć ogólną sytuacją w zakresie nauki tego przedmiotu w Europie, ponadto tradycjonalistycznym nastawieniem czynników na wydziale prawa, a także, co jest sprawą najistotniejszą, problemami z pozyskaniem odpowiednich wykładowców.

<sup>38</sup> H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750 - 1764)*, (wyd.) J. Hulewicz, Wrocław 1953, s. 81.

<sup>39</sup> Zob. Księdza H. Kołłątaja Raport o wizytacji Akademii Krakowskiej, odbytej w roku 1777, (wyd.) J. Leniek, Kraków 1906, s. 55 - 56.

<sup>40</sup> Księdza Hugona Kołłątaja korespondencja listowna z Tadeuszem Czackim, wzytatem nadzwyczajnym szkół w guberniach wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej, *przedsięwzięta w celu urządzenia Instytutów naukowych i pomnożenia oświecenia publicznego w trzech rzeczonych guberniach* (cyt. dalej jako *Listy* ...), Kraków 1844, t. I, s. 42.

ciela i reformatora do prawa rzymskiego jako jednego z przedmiotów wchodzących w zakres programu edukacji młodego pokolenia prawników. Ten kierunek dominuje wyraźnie w trakcie prowadzenia prac nad reformą uniwersytecką. Drugi kierunek — to zapatrywania podkanclerzego na prawo rzymskie jako na materiał do prac kodyfikacyjnych. Nieobcy był również Kołłątajowi stary problem recepcji prawa rzymskiego w prawie polskim. W tych dwóch ostatnich materiałach podstawowe znaczenie dla naszych badań mają listy Kołłątaja do Tadeusza Czackiego.

### III

Rozpoczynając pracę nad reformą Akademii, podejmował Kołłątaj trudne zadanie. Poczył jednak, prawie że natychmiast, po bliższym zapoznaniu się z sytuacją, odpowiednie kroki, które miały mu umożliwić szybkie usunięcie kłopotliwego ciężaru wielu niepotrzebnych przedmiotów oraz zlikwidowanie naukowego marazmu, jaki panował w Akademii Krakowskiej. Zdawał sobie Kołłątaj sprawę z trudności, jakie może napotkać występując przeciwko kilkuwiekowej tradycji oraz tradycjonalistycznie i konserwatywnie nastawionemu gronu profesorów. O tej to właśnie tradycji wspominał w cytowanym wyżej fragmencie listu do Czackiego, ubolewając także nad tym, że studenci prawa na Akademii Krakowskiej muszą zgłębiać tajniki prawa „starorzyskiego”, zarzucając naukę prawa krajowego i nowożytną doktrynę prawa natury.

Zastanowić może fakt prawie stałego używania przez Kołłątaja w odniesieniu do prawa rzymskiego — terminu „prawo starorzyskie”. Otóż, jako „prawo starorzyskie” rozumie Kołłątaj wszelaki, dochowany do jego czasów efekt myśli legislacyjnej państwa rzymskiego aż do czasów Justyniana, wraz z pomnikowym dziełem kodyfikacyjnym tego cesarza. Odróżnia Kołłątaj to „czyste” prawo rzymskie od rodzącego się w jego czasach systemu pandektowego, a więc systemu zajmującego się przystosowywaniem instytucji prawa rzymskiego do potrzeb rodzących się praw narodowych.

Przystępując do reformy, Kołłątaj jasno w jednym z raportów sprecyzował swoje dążenia i zadania, które przed sobą postawił. Przede wszystkim postanowił oczyścić Akademię z tych nauk, „które unikczemniały ją w oczach powszechności, a które były na przeszkodzie do prawdziwego udoskonalenia się młodzieży stan akademicki przyjmującej”<sup>41</sup>. I rzeczywiście, w późniejszym raporcie, pochodzącym z 1778 r. *O potrzebach Akademii Krakowskiej*, w paragrafie dotyczącym materii „ściągających się do nauk” stwierdza, że „co do nauk na pamięci mieć należy [. . .], ażeby szkoły akademickie nie wakowały i żeby z gruntu niepożytecznych rzeczy

<sup>41</sup> *Raporty o wizycie . . .*, s. 14.

dawać przestały”<sup>42</sup>. Wśród tychże niepotrzebnych, zdaniem reformatora, nauk znaleźć się powinna filozofia perypatetycka, astrologia, „czyli kalendarznictwo”, drobne traktaty filozoficzne, „philosophia Alberti” i inne. Nie znalazło się więc w tym enumeratywnym wyliczeniu prawo rzymskie. W innym jednak miejscu Kołłątaj wyraźnie deklaruje swój stosunek do tego prawa, stwierdzając, że „prawo starorzyskie” powinno być wyłączone z programu nauczania uniwersyteckiego i wchodzić jedynie w ramy ogólniejszego przedmiotu, zwanego „historią prawa”<sup>43</sup>.

We fragmencie listu do Karola Mirowskiego, datowanego 12 sierpnia 1805 r.<sup>44</sup>, znaleźć można interesującą wypowiedź Kołłątaja, dotyczącą programu nauczania historii w szkołach publicznych<sup>45</sup>. Z programu tego, zdaniem autora listu, powinny zostać wyłączone te przedmioty, „które mają swoje osobne dzieje co do wynalazku i postępu, jako to nauka prawa natury, politycznego i narodów, nauka prawa rzymskiego i innych”. Stwierdza ponadto Kołłątaj w swoim *Stanie oświecenia* . . .<sup>46</sup>, że również w zreformowanych przez Konarskiego szkołach pijarskich, jedną z lekcji, „około której najzuśilniej pracowano” — była nauka prawa rzymskiego. Nie widział zatem Kołłątaj miejsca dla prawa rzymskiego i w szkolnictwie niższego stopnia, czemu nie można się dziwić. Nauka prawa rzymskiego wymagała szerokiej wiedzy o antyku i znajomości łaciny, która zaczęła w tym czasie podupadać<sup>47</sup>. Z tego też powodu prawo rzymskie nie było łatwo przyswajalne dla młodzieży, która częstokroć „udawała się do szkół” tylko po powierzchowną naukę. Mówiąc o wyłączeniu prawa rzymskiego z programu historii w szkołach publicznych, myślał Kołłątaj o odrzuceniu zbędnego, jego zdaniem, balastu naukowego.

O niechęci Kołłątaja do prawa rzymskiego jako przedmiotu nauczania przekonuje nas jego projekt z roku 1776, w którym znajdujemy stwierdzenie, iż „nauka najniepożyteczniejsza (a) w Akademii Krakowskiej najślawniejsza, jest także lekcja prawa duchownego i cywilnego, czyli starorzyskiego”<sup>48</sup>. Jeszcze dobitniej podkreśla swą niechęć do prawa rzym-

<sup>42</sup> Ibidem, s. 108.

<sup>43</sup> Kołłątaj jest więc prekursorem obecnej reformy studiów prawniczych. Jak wiadomo, w obecnym modelu kształcenia prawnika prawo rzymskie jako odrębny przedmiot nauczania już nie egzystuje, wchodzi zaś w skład ogólnego przedmiotu zwanego „historią prawa”.

<sup>44</sup> Listy . . . , t. III, s. 176.

<sup>45</sup> Niewątpliwie ma tu na myśli Kołłątaj, mówiąc o szkołach publicznych, szkoły powszechne, nie zaś akademie — uniwersytety. Na marginesie warto dodać, że Kołłątaj przed rozpoczęciem odnowy Akademii Krakowskiej, współpracując z Komisją Edukacji Narodowej w 1777 r. przeprowadził reformę tzw. „szkół nowodworskich”, które były koloniami szkolnymi, założonymi w 1588 r. przez Akademię Krakowską.

<sup>46</sup> H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce* . . . , s. 14.

<sup>47</sup> Ibidem, l.c.

<sup>48</sup> *Raporty o wizycie* . . . , s. 91.

skiego podkanclerzy w swoim memoriale z roku 1776<sup>49</sup>. W tym memoriale Kołłątaj pisze, że „Trzecia lekcja składać się może z historii wszystkich praw, jako to żydowskiego, kartagińskiego, kreteńskiego, lacedemońskiego, rzymskiego, i innych. Ta sama lekcja opisawszy nam historię praw dawnych, opisze w krótkości wiadomość praw wszystkich krajów, ich między sobą podobieństwo, związek i równość . . . Lekcja ta, sądzę, iż będzie pożyteczniejsza, niż którą pod imieniem prawa cywilnego<sup>50</sup> dawano, i która lat kilka nudziła młodź wyliczaniem praw tej Rzplitej, która już dawno upadła”. Jakie wnioski nasuwają się w związku z tą wypowiedzią Kołłątaja? Można oczywiście w związku z naturalistycznymi poglądami podkanclerzego wysunąć przypuszczenie, iż w tych wszystkich wyliczonych prawach doszukiwał się on zgodności z założeniami prawa natury. Ale jest to tylko teza nie poparta przekonującymi dowodami. Zdaniem naszym, w tejże wypowiedzi doszła do głosu typowa dla ludzi oświecenia antykwaryczność w poglądach. Kołłątaj pragnął stworzyć naukę, konglomerat wszystkich możliwych do zebrania praw. Nie zastanawiał się jednak nad kwestiami praktycznymi takiego założenia. Były to fantazje Kołłątaja, które nie znalazły zrozumienia. Z prostego powodu. Istniały przecież poważne trudności z obsadzeniem stanowiska wykładowcy prawa rzymskiego. Tym większe problemy istniały ze znalezieniem znawcy tych innych, o wiele mniej rozpowszechnionych praw. Swą niechęć do prawa rzymskiego stara się tłumaczyć Kołłątaj troską o umysł młodzieży polskiej. Pisze on do Czackiego, że „Komisysja edukacyjna uznała potrzebę na miejscu prawa rzymskiego ustanowić katedrę historii wszystkich starożytnych praw [. . .] nie męcząc jej pojęcia [tzn. młodzieży polskiej — I.J.] samym prawem rzymskim, które w początkach było kopią praw innych wolnych narodów; na końcu stało się owocem woli, passyi i interesów cesarzów”<sup>51</sup>. Z tego też głównie powodu, zdaniem Kołłątaja „prawo starorzyskie z gruntu zaniedbane być powinno [. . .]”<sup>52</sup>. Również i ta wypowiedź świadczy o niekompetencji podkanclerzego, wynikającej ze słabej znajomości prawa rzymskiego. Pogląd, iż to prawo stało

<sup>49</sup> M. Patkaniowski, o. c., s. 23. Nieistotne są dla naszych badań formalne różnice występujące między memoriałem Kołłątaja, znajdującym się w rękopisach Biblioteki Jagiellońskiej, a tak zwanym tekstem watykańskim tego memoriału; różnice te sprowadzają się jedynie do innej w obu tekstach (tekst watykański sporządzony został przez Komisję Edukacji Narodowej dla potrzeb nuncjusza papieskiego Archettiego) numeracji poszczególnych przedmiotów, czy też „lekcji” — jak nazywa je Kołłątaj, które mają być wykładane w „Akademii Prawa”. Nie były to różnice co do meritum sprawy.

<sup>50</sup> W tym miejscu Patkaniowski, za którym tekst powyższy cytuję, wtrąca uwagę, iż Kołłątaj mówiąc o prawie cywilnym miał na myśli prawo rzymskie. Potwierdzają to zresztą kolejne słowa tekstu, „. . . tej Rzplitej, która już dawno upadła”. Zob. M. Patkaniowski, o. c., s. 23, kolumna lewa.

<sup>51</sup> Listy . . . , t. I, s. 76 - 77.

<sup>52</sup> M. Patkaniowski, o. c., s. 25, kolumna lewa.

się „owocem woli, passyi i interesów cesarzów” jest naiwny. Traktując prawo rzymskie jako wytwór interesu jednostki, a nie władzy, obniża Kołłątaj opinię o sobie jako o prawniku. Poza tym myśli tu Kołłątaj chyba tylko o prawie rzymskim publicznym, nie dostrzega natomiast walorów rzymskiego prawa prywatnego. Trudno zatem dziwić się, że te fantazyjne rozważania nad prawem rzymskim nie zostały ostatecznie przyjęte w Krakowie.

Tak więc na polu walki z prawem rzymskim, jako przedmiotem nauczania na wydziale prawa, poniósł podkanclerzy—reformator porażkę. Nie zastosowano się ostatecznie do jego projektów i, jak pisze Michał Patkaniowski, „utrzymano, wbrew opinii Kołłątaja prawo rzymskie”<sup>53</sup>. Przyjął on to niepowodzenie ze stoickim spokojem, stwierdzając w jednym z raportów z 1782 r., że w pierwszej fazie reformy Collegium Iuridicum, ustanowiono dwie katedry — jedną, łączącą prawo natury, ekonomiczne, polityczne i narodów, zaś drugą, obejmującą prawo „starorzyskie” i historię praw dawnych. Jak jednak wynika z zachowanych prospektów wykładów tego przedmiotu, historia praw dawnych nie była wykładana. Wykładowca ograniczył się tylko do prawa rzymskiego.

Przekazane przez Kołłątaja informacje dotyczące programu nauczania prawa rzymskiego przekonują nas dobitnie o tym, że mówiąc o „prawie starorzyskim”, myślał on o rzymskim prawie klasycznym i justyniańskim. Jak wyglądał program wykładu „ustaw starożytnych Rzymian” na zreformowanym Wydziale Prawa Akademii? Od 1782 r. katedrę prawa rzymskiego objął Bonifacy Garycki. Nie był on chyba — jak suponuje Michał Patkaniowski<sup>54</sup> — romanistą z wykształcenia i zamiłowania. Był jednym z czołowych przedstawicieli polskiego fizjokratyzmu, a także filozofem prawa natury i jednocześnie przeciwnikiem prawa rzymskiego<sup>55</sup>. Wolał zajmować się doktryną prawno-naturalną i wpajać ją studentom prawa. Przyjął katedrę romanistyczną z konieczności, gdyż nie miał innego wyboru; poza tym z objętą przez niego katedrą wiązały się dość duże pobory<sup>56</sup>. Nie mamy pewniejszych danych, w jakim stopniu znał prawo

<sup>53</sup> Ibidem, s. 34.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 63.

<sup>55</sup> Zob. K. Opałek, *Prawo natury u polskich fizjokratów*, Warszawa 1953, s. 62 - 63. Jest zresztą Garycki autorem pracy „Początki nauki moralnej zamykającej prawo natury, ekonomiczne, polityczne, publiczne prawo narodów, w układzie ekonomii politycznej, podług tabelli wynalezionej przez Xiążęcia Badeńskiego ...”, opublikowanej w 1822 r. — w roku śmierci autora. Warto dodać, że w latach 1778 - 1780 wykladał on w Krakowie prawo natury, prawo narodów i prawo polityczne. O Garyckim szerzej zob.: PSB, VII, s. 293 - 294, a także K. Opałek, *Nauka prawa w Uniwersytecie Jagiellońskim w okresie oświecenia*, w: *Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Zeszyty Naukowe UJ, Prace Prawnicze, 1964, z. 18, s. 59 - 61. Sporo uwagi poświęca także Garyckiemu Patkaniowski, o.c., s. 62 - 65.

<sup>56</sup> Garycki jako „v-professor” otrzymywał 2000 zł rocznie. Z chwilą mianowania go na profesora w 1782 r., pensja jego wzrosła do 6000 zł; zob. M. Patkaniowski, o.c., s. 44 uw. 5 i s. 49 uw. 27.

rzymskie. Kazimierz Opałek jest zdania, że „przedmiotem tym parał się niejako *contre coeur*”<sup>57</sup>. Nie jest również znany dokładny projekt ramowy wykładów Garyckiego. Według wiadomości przekazanych przez Kołłataja, a także jak wynika z zachowanych konspektów wykładowcy, wykladał Garycki historię prawa rzymskiego, „a w explikacji *Institutio-num Iustiniani et Codicis Theodosii* dosyć okazuje, w czym to prawo zgadza się z prawem natury, w czym się zgadza z prawem kraju naszego, w czym się od niego różni”<sup>58</sup>. Zapewne niewiele w tym układzie było miejsca na prawo rzymskie. Podstawą wykładu był, jak widać, Kodeks Teodozjański, który należał w tych czasach do tradycji nauczania prawa rzymskiego w Akademii Krakowskiej, oraz Instytucje Justyniańskie. W swych prospektach zaznacza również Garycki, że wykladać będzie prawo rzymskie w zgodzie z układem Instytucji Gajusa i Justyniana, według schematu *res, personae, actiones* — najpierw o rzeczach, potem o osobach i o skargach<sup>59</sup>.

Jak wynika jednak z analizy konspektów Garyckiego<sup>60</sup>, wykładowca znacznie więcej uwagi poświęcał prawu natury, wykładając „Co Justynian o prawie natury, narodów i cywilnym sądzi i co sądzić należy . . .”<sup>61</sup>. Garycki w swoich wykładach nie mógł wyzbyć się krytycznego nastawienia wobec prawa rzymskiego i rozpatrywał głównie jego zgodność i niezgodność z prawem natury<sup>62</sup>. Mimo że był przeciwnikiem prawa rzymskiego, można przypuszczać, iż w ten właśnie sposób je wykładając, traktował prawo rzymskie jako system, w którym dostrzec można najdoskonalniejszy wyraz założeń prawa natury. Garycki dostrzegał wady prawa rzymskiego, doceniał jednak jego wagę jako *fons uberrimum de qua una cum caeteris gentibus nostra etiam suas leges plerasque deprompterat*<sup>63</sup>. Zwracał również uwagę na recepcję prawa rzymskiego w Europie wschodniej i zachodniej oraz na wpływ, jaki ono wywarło na prawo krajowe<sup>64</sup>.

Zostało zatem utrzymane w programie nauczania, wbrew opiniom Kołłataja, prawo rzymskie jako odrębny przedmiot. Trudno z całą stanowczością stwierdzić, dlaczego tak się stało. Czy zadecydowało o tym wielowiekowe przyzwyczajenie, czy sentyment, czy też wreszcie różne względy praktyczne? Chyba zaważyło tu rozsądne ocenienie prawa rzym-

<sup>57</sup> K. Opałek, *Nauka prawa w Uniwersytecie Jagiellońskim w okresie oświecenia*, Zeszyty Naukowe UJ, Prace Prawnicze, 1964, z. 18, s. 59.

<sup>58</sup> *Raporty o wizycie . . .*, s. 208.

<sup>59</sup> M. Patkaniowski, o. c., s. 64.

<sup>60</sup> Zamieściła je M. Chamaćówna w swojej pracy o Uniwersytecie Jagiellońskim w dobie KEN, o. c., s. 339 - 342.

<sup>61</sup> Cytuję za: M. Patkaniowski, o. c., s. 64.

<sup>62</sup> W podobnym duchu utrzymuje Garycki swój projekt do Kodeksu Stanisława Augusta; zob. S. Borowski, o. c., s. 91 - 95.

<sup>63</sup> M. Chamaćówna, o. c., s. 252.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 253.

skiego jako najdoskonalszego systemu prawa stanowionego, będącego jednocześnie propedeutyką nauk prawnych. Ponadto nie należy zapominać, że w wieku oświecenia brak było jakiegokolwiek innego systemu, który mógłby wejść w miejsce prawa rzymskiego i odgrywać taką rolę, zwłaszcza w wykształceniu prawniczym, jaką przez wiele wieków odgrywało prawo rzymskie.

Koźłataj tłumaczy konieczność utrzymania nie cieszącej się jego sympatią nauki jako odrębnego przedmiotu dla potrzeb słuchaczy wydziału teologicznego, gdyż bez nauki prawa rzymskiego „nie można gruntownie posiadać prawa kanonicznego”. W podobnym zresztą duchu wypowiada się w kilkanaście lat później, w jednym z listów do Tadeusza Czackiego, dając mu rady w odniesieniu do Liceum Krzemienieckiego. „Gdziekolwiek atoli wypadałoby go dawać [prawo kanoniczne — I.J.], tamby należało ustanowić osobną katedrę prawa rzymskiego; bo prawo kanoniczne jest jego kopią i wielu miejsc tak w instytucjach jako i w processie trudno by było zrozumieć, nierozumiejąc wprzód osobliwie instytucyj Justyniana i dawnego procesu cywilnego”<sup>65</sup>. Tu znowu wypowiedź Koźłataja świadczy o jego niekompetencji w dziedzinie prawa rzymskiego, jak i kanonicznego, co wydaje się tym bardziej dziwne, gdyż Koźłataj był osobą duchowną (kanonikiem krakowskim) i choćby z tej racji powinien znać dobrze prawo kanoniczne. Jego opinia o tymże prawie jako kopii prawa rzymskiego jest naiwna. Jest rzeczą pewną, że prawo rzymskie, zarówno prywatne jak i publiczne, inspirowało, miało wpływ na prawo kanoniczne, ale na pewno nie można mówić w tym przypadku o kopii, a zatem całkowitym recypowaniu prawa rzymskiego przez prawo kanoniczne. Ponadto przytoczone przez Koźłataja uzasadnienie konieczności utrzymania prawa rzymskiego nie jest przekonujące. Jeżeli prawo rzymskie, zdaniem Koźłataja, było konieczne dla studiów kanonistycznych, to powinno było ono zostać utrzymane tylko na wydziale teologicznym, który był wydziałem odrębnym, niezależnym od Collegium Iuridicum. Tymczasem prawo rzymskie jako odrębny przedmiot ostało się na wydziale prawa, a katedra prawa rzymskiego w kolejności fundacji była drugą.

Nie zaprzestał jednak podkanclerzy w latach późniejszych, pomimo doświadczeń z czasów reformy Akademii Krakowskiej, prób degradacji czy też nawet całkowitego usunięcia z programu studiów tej nielubianej przez siebie nauki. W *Uwagach nad Trzema Imperatorskimi Ukazami względem oświecenia powszechnego wydanymi*, poczynionych na pewno po 18 czerwca 1803 r., przedstawiając projekty reform dotyczące Szkoły Głównej Wileńskiej, pisze, że „katedra w ustawach dla szkoły wileńskiej pod numerem 5 [chodzi tu o prawo rzymskie — I.J.] przepisana nie zdaje się być potrzebna; na jej miejscu radziłbym, aby dawano historią prawo-

<sup>65</sup> Listy . . . , t. III, s. 316.



dawstwa i praw”<sup>66</sup>. Mamy tu więc do czynienia z nawrotem Kołłątaja do idei ustanowienia przedmiotu traktującego o historii prawa. Tylko że w tym przypadku pragnie jeszcze Kołłątaj rozszerzyć ten przedmiot o „historią prawodawstwa”. I znowu jest to fantazja podkanclerzego, tym razem jeszcze trudniejsza do realizacji. Zajmując się również układaniem planu nauczania dla zakładanego przez Tadeusza Czackiego liceum w Krzemieńcu, pragnie Kołłątaj utworzyć podobnie jak i w Akademii Krakowskiej katedry prawa natury, politycznego i narodów oraz prawa krajowego. Wiązało się to z zamierzeniami Kołłątaja, mającymi na celu przekształcenie liceum w Krzemieńcu w uniwersytet, stworzenie następnej szkoły głównej. Brak w tym ogólnym projekcie prawa rzymskiego. Warto dodać, że również w Krzemieńcu przegrał Kołłątaj walkę ze zwolennikami utrzymania prawa rzymskiego. Zdecydowały tu, sądzę, te same względy co i w Krakowie. W szkole fundacji Czackiego prawo rzymskie było wykładane; zdaniem J. Kodrębskiego rękopis wykładów Ignacego Ołdakowskiego, który tam prawo to wykładał, stoi na poziomie odpowiednim dla studiów uniwersyteckich<sup>67</sup>.

Aczkolwiek Kołłątaj nie był przychylnie nastawiony do prawa rzymskiego jako do przedmiotu nauczania, to doceniał jego znaczenie jako elementu formacji intelektualnej profesorów prawa. W swych zaleceniach dla kandydatów na profesorów prawa w Szkołach Głównych Królestwa, którzy udawali się do uniwersytetów zagranicznych, pisze: „[...] In facultate iuridica ma służyć prawa rzymskiego [...] Powinien odczytać wszystkie prawa i ich szczególne historie”<sup>68</sup>. Tę wiedzę kandydat mógł zdobyć w polecanym szczególnie przez Kołłątaja, uniwersytecie w Getyndze, który w jego czasach osiągnął wysoki poziom, zwłaszcza w dziedzinie nauk prawnych. Ponadto zaznaczał Kołłątaj, że w uniwersytetach zagranicznych stosowany jest inny układ nauk prawnych oraz, że tam, w przeciwieństwie do układu krajowego, znaleźć można wiele katedr prawa rzymskiego. Także i w memoriale dla Józefa Januszewicza, który miał objąć katedrę prawa krajowego, zauważa Kołłątaj, że „powinien on [Józef Januszewicz — I.J.] dobrze umieć prawo starorzyskie i jego historię”<sup>69</sup>. Podobne zalecenia daje Kołłątaj kandydatowi, którego chciał wysłać T. Czacki<sup>70</sup>, aby przysposobił się na studiach zagranicznych do nauczania

<sup>66</sup> Listy ..., t. I, s. 166.

<sup>67</sup> J. Kodrębski, *Wacław Aleksander Maciejowski jako romanista*, CPH, t. XXVI, 1974, z. 1, s. 201, uw. 26.

<sup>68</sup> Cytuję za: M. Patkaniowski, o. c., s. 38.

<sup>69</sup> Ibidem, s. 53.

<sup>70</sup> Tym kandydatem był Stanisław Kudlicki, który po odbyciu studiów prawnych w Uniwersytecie Lwowskim, w 1802 r. w tymże uniwersytecie powołany został na zastępcę profesora prawa natury. Celem uzupełnienia wykształcenia wysłany został przez T. Czackiego i H. Kołłątaja, przy poparciu J. Śniadeckiego na dalsze studia prawnicze do Lipska. Po powrocie do kraju nie udało mu się jednak uzyskać obiecanej przez Czackiego katedry prawa w Liceum Krzemienieckim.

prawa w Liceum Krzemienieckim. Tenże kandydat „co się tycze lekcji in facultate iuridica, ma słuchać prawa rzymskiego”<sup>71</sup>.

Jak widać, we wszystkich tych wypowiedziach Kołłątaj traktuje prawo rzymskie tylko jako najważniejszą część historii prawa, stanowiącą niezbędny element wykształcenia przyszłego wykładowcy. Gdy ostatecznie odrębny wykład prawa rzymskiego został zachowany na wydziale prawa, zgadzał się Kołłątaj na wykładanie tego przedmiotu z punktu widzenia prawa natury<sup>72</sup>, które to prawo traktował jako najważniejszą dyscyplinę prawną, stanowiącą podstawę wszystkich nauk prawnych.

Z traktowaniem prawa rzymskiego jako części historii prawa łączy się u Kołłątaja kwestia ewentualnej recepcji prawa rzymskiego przez prawo polskie. Już w swoim *Przepisie* ...<sup>73</sup> dla Józefa Januszewicza poleca, że powinien on dobrze zapoznać się z prawem rzymskim i jego historią, „bo to [...] stało się potem wzorem późniejszym wszystkich narodów”<sup>74</sup>. Z tej wypowiedzi Kołłątaja wywnioskować można, że nie był mu obcy problem wpływu prawa rzymskiego na systemy prawne innych państw i jego ewentualnej recepcji przez te systemy. Pierwsze oznaki istnienia tego problemu w poglądach Kołłątaja występują już w cytowanym raporcie z 1777 r.: „Wszystkim prawodawcom zdawało się, że od ustaw rzymskich i Iustynianowego rozporządzenia odstąpić nie może i że nic lepszego w administracji i sprawiedliwości wynaleźć nie podobna”<sup>75</sup>. Kołłątaj wypowiada się tu z niechęcią o prawie rzymskim. Dochodzi do wniosku, że hamowało ono rozwój praw krajowych. Trudno zgodzić się z taką opinią. Przecież prawo rzymskie wywarło olbrzymi wpływ na kształtowanie się systemów prawnych wielu państw.

W cytowanym fragmencie *Przepisu* ... dla J. Januszewicza, Michał Patkaniowski dopatruje się postulatu Kołłątaja w kierunku badania wpływów prawa rzymskiego na prawo polskie<sup>76</sup>. Można się zgodzić z tym, że problem wpływu prawa rzymskiego na prawo polskie nie został dotąd opracowany. Szczególnie jeśli chodzi o kwestię recepcji prawa rzymskiego w wieku oświecenia, to problem ten wymaga gruntownego opracowania, w którym zostałby rozpatrzony stosunek nowożytnej ideologii prawnonaturalnej do prawa rzymskiego. Ale domyśl, że Kołłątaj w tym właśnie miejscu proponuje podjęcie badań nad recepcją prawa rzymskiego przez

<sup>71</sup> Listy ..., t. III, s. 335.

<sup>72</sup> K. Opałek, o. c., s. 53.

<sup>73</sup> Mam tu na uwadze „Przepis J. P. Józefowi Januszewiczowi, wiceprofesorowi w Kolegium Moralnym do Szkoły Prawnej od Prześwietnej Komisji wyznaczonemu, jak ma przysposabiać się do dawania prawa krajowego, politycznego, cywilnego i narodów, niemniej jak dawania lekcji wszystkich jurysdykcji tak rządowych jak i sądowych, dnia 15 maja 1786”.

<sup>74</sup> Cytuję za: M. Patkaniowski, o. c., s. 53.

<sup>75</sup> Księdza Hugona Kołłątaja Raport o wizytacji ..., s. 56.

<sup>76</sup> M. Patkaniowski, o. c., s. 53 uw. 39.

prawo polskie, idzie zbyt daleko. Kołłątaj postawił tu ogólnie problem recepcji prawa rzymskiego przez systemy prawne państw europejskich. W odniesieniu natomiast do prawa polskiego wyraził podkanclerzy pogląd, że prawo polskie w ogóle nie wzorowało się na prawie rzymskim. Ta opinia jest zresztą zgodna z poglądem Czackiego. Kołłątaj nie odnosił się też zyczliwie do tezy swojego korespondenta, w której ten wywodzi, iż prawo polskie było wzorowane na prawach ludów normañskich. Ten zresztą problem słuszności czy też niesłuszności hipotezy Czackiego, jak również zeszlówieczna dyskusja między Czackim a Janem Wincentym Bandtke o recepcji prawa rzymskiego w Polsce, nadal czeka na kompleksowe opracowanie.

W swoich rozważaniach nad zagadnieniem recepcji prawa rzymskiego przez prawo polskie sięga Kołłątaj aż po XIV w., stawiając pytanie, czy pierwsze polskie prawo pisane (ma on tu na myśli Statuty Kazimierza Wielkiego) „nie były przekopiowane z prawa rzymskiego?” Odpowiada pisząc do Tadeusza Czackiego tymi słowami: „Statut Kazimierza Wielkiego [...] nie idzie bynajmniej za porządkiem praw rzymskich, nie zawiera w sobie onych podziału, ani całości [...], tem bardziej nie możemy utrzymywać, żeby ta księga w swych uchwałach szła za duchem lub porządkiem praw rzymskich”<sup>77</sup>. Wyraźnie wypowiada się Kołłątaj tylko co do prawa pisanego — stanowionego, mówiąc że „prawa pisane narodu polskiego nie pochodzą od praw rzymskich”<sup>78</sup>. Brak natomiast opinii dotyczącej prawa zwyczajowego. Co do prawa stanowionego, umacnia Kołłątaj swoje twierdzenie, że „prawa nasze nie idą od Rzymian”<sup>79</sup>, powołaniem się na przykłady innych państw i ich systemów prawnych. Jako najbardziej odpowiadający pogładowi Kołłątaja jest przykład państwa niemieckiego. Zdaniem jego, „naród niemiecki zawsze trzymał się swych prawideł w prawodawstwie, mimo że nauka prawa rzymskiego była tam wprowadzona”<sup>80</sup>. Zauważa jednak, że można znaleźć pewne ślady recepcji prawa rzymskiego w Rzeszy, przede wszystkim w miastach, „które powstawały na prawidłach municypów lub kolonij rzymskich”<sup>81</sup>. Powołuje się również podkanclerzy na przykład państwa angielskiego<sup>82</sup>, gdzie także nauczano prawa rzymskiego, a gdzie mimo to brak wyraźnych wpływów prawa Rzymian<sup>83</sup>.

<sup>77</sup> Listy ..., t. I, s. 42.

<sup>78</sup> Listy ..., t. I, s. 45.

<sup>79</sup> Listy ..., t. I, s. 59.

<sup>80</sup> Listy ..., t. I, s. 67.

<sup>81</sup> Listy ..., t. I, s. 68.

<sup>82</sup> Listy ..., t. I, s. 69.

<sup>83</sup> Jak stwierdza P. Koschaker, Anglia około połowy XII w. odczuła wpływ prawa rzymskiego, które zostało tam przeniesione poprzez ucznia glosatorów — Vacariususa. Jak głęboko jednak ten wpływ sięgał — jest kwestią nie rozstrzygniętą ostatecznie. Prawo rzymskie było jedynie nauczane na uniwersytetach i tylko tą drogą docierało być może do szerszego ogółu, wywierając pewien wpływ na kształtowa-

Zaprzeczał zatem Kołłątaj faktowi recepcji prawa rzymskiego przez prawo polskie. Czy słusznie? Jeśli chodzi o prawo ziemskie — to należy zgodzić się z Kołłątajem. Ale intrygująca jest jego wypowiedź, w której zauważa, że prawo rzymskie wykładano w Krakowie między innymi dla potrzeb „patronów miejskich”<sup>84</sup>. Czyżby chodziło tu Kołłątajowi o polskie prawo miejskie i domniemanie, że w nim można dopatrzeć się śladów prawa rzymskiego, ponieważ jego znajomość była konieczna dla adwokatów — patronów występujących przed sądami miejskimi? Jest to tylko domysł oparty na kruchych podstawach. Obecnie w nauce polskiej przyjmuje się jednak fakt wpływu prawa rzymskiego na polskie prawo miejskie<sup>85</sup>.

#### IV

Dotychczasowe rozważania doprowadzają do sformułowania następujących wniosków. Prawo rzymskie ze względów teoretycznych (prymat doktryny prawa natury), jak i praktycznych (ze względu na bardzo ograniczone zastosowanie tylko w praktyce sądów duchownych i miejskich oraz ewentualne słuźenie, tylko w ostateczności, wraz z innymi prawami jako wzór przy pracach kodyfikacyjnych) nie powinno było, zdaniem Kołłątaja, odgrywać dominującej roli w programie studiów prawniczych, ani stanowić odrębnego przedmiotu studiów na wydziałach prawa.

Taki pogląd wyrażał Kołłątaj przez cały okres swojej działalności. Mimo to, że przez trzydzieści lat, w czasie których wyrażał swoje opinie o prawie rzymskim, zmieniły się poglądy na nauczanie prawa i jego funkcję, Kołłątaj nie zmienił swego niechętnego stosunku do prawa rzymskiego. Nie zmienił też w zasadzie swych poglądów na naukę i nauczanie prawa. Z tym poglądem, wyrażonym przez Patkaniowskiego<sup>86</sup>, należy się zgodzić. W krytyce prawa rzymskiego można zauważyć tylko pewne przesunięcie akcentów. W okresie reformy Akademii Krakowskiej prawo rzymskie było atakowane przez Kołłątaja wprost. W korespondencji z Czackim nie atakuje tego systemu już tak zapalczywie. Po prostu nie wymienia go lub stwierdza, że ta nauka nie jest potrzebna jako odrębny przedmiot.

---

nie kultury prawniczej w Anglii. Jest rzeczą pewną, że recepcja prawa rzymskiego do systemu prawa angielskiego nie miała miejsca. Można natomiast doszukać się w nim pozostałości prawa saskiego i franko-normańskiego. Dlatego też system prawa angielskiego bardzo różni się od wielu systemów kontynentalnych, na które mniejszy lub większy wpływ wywarło prawo rzymskie; zob. P. Koschaker, o. c., s. 213.

<sup>84</sup> Zob. przyp. 38.

<sup>85</sup> Zob. K. Bukowska, *Orzecznictwo krakowskich sądów wyższych w sporach o nieruchomości miejskie* (XVI - XVIII w.), Warszawa 1967.

<sup>86</sup> M. Patkaniowski, o. c., s. 40.

Zawsze widzi ją tylko jako część składową historii wszystkich praw. I za wykładem prawa rzymskiego w takim kontekście wypowiadał się Kołłątaj ze względu na wpływy i recepcję tegoż prawa w systemach prawnych innych państw, przy czym negował Kołłątaj recepcję prawa rzymskiego przez prawo polskie.

Tylko w jednym przypadku uważał podkanclerzy koronny za właściwe utrzymanie prawa rzymskiego, jako przedmiotu odrębnego wykładu: na studiach prawa kanonicznego, ze względu na to, że prawo kanoniczne jest w wielu swoich rozwiązaniach wzorowane na prawie rzymskim (ale nie jego kopią, jak mylnie Kołłątaj twierdził) i bez dokładnego poznania pierwowzoru nie może być zrozumiane, a więc i praktycznie stosowane.

Ireneusz Jakubowski (Łódź)

## HUGO KOŁŁATAJ ET LE DROIT ROMAIN

### Résumé

L'article contient la caractéristique des opinions sur le droit romain énoncées par Hugo Kołłątaj, un illustre représentant du siècle de lumières en Pologne.

L'auteur présente d'abord, en quelques mots, les études de Kołłątaj et ses voyages scientifiques à l'étranger et conclut que ce savant était prédestiné à entrer en fonctions du président de la commission élaborant le code du roi Stanislas Auguste.

Ensuite l'auteur parle de la position du droit romain au XVIIIe s., en rappelant la domination de la doctrine moderne sur les lois de la nature et il partage l'avis que le droit romain a perdu son autorité au cours du siècle de lumières tout en continuant, néanmoins, d'être l'élément codifiant pour toutes les entreprises qui avaient pour but d'unifier le droit au XVIIIe siècle.

Selon l'auteur le problème de la place du droit romain dans les travaux concernant le code en Pologne au XVIIIe siècle n'était pas étranger à Kołłątaj. Celui-ci a aussi précisé son attitude envers le droit romain et cette attitude était décidément critique. Il niait surtout l'utilité du droit romain dans le processus de la formation de futurs juristes. Pendant les travaux concernant la réforme de l'Académie de Cracovie il a violemment attaqué le droit romain le rayant du programme des études de la Faculté de Droit mais il lui réservait une place dans une matière générale appelée l'histoire du droit. Ce projet permet de reconnaître Kołłątaj comme précurseur de la réforme actuelle des études en droit dans les universités polonaises. Cependant Kołłątaj proposait de laisser un cours spécial du droit romain à la Faculté de Théologie, traitant à tort le droit canonique comme une copie du droit romain.

L'auteur constate plus loin, que les conceptions de Kołłątaj n'ont pas été acceptées ni à Cracovie, ni à Vilno, ni au Lycée de Krzemieniec pour lequel il a aussi préparé un programme d'enseignement. L'auteur présente les causes pour lesquelles on a renoncé aux projets de Kołłątaj et il critique leurs conceptions.

Kołłątaj savait que les systèmes juridiques des états européens avaient accepté le droit romain. Il rejetait en général l'influence du droit sur d'autres systèmes juri-

diques, en y voyant la cause du ralentissement du développement des droits nationaux. Il voyait aussi l'influence du droit romain sur le droit des villes allemandes. Cependant son attitude envers la réception du droit romain par le droit polonais était négative. L'auteur donne raison à Kołłątaj quant au droit nobiliaire et il suggère, en rapport avec le droit de cité, que dans un des énoncés de Kołłątaj on peut remarquer un essai de reconnaître l'influence du droit romain sur le droit de cité polonais.

Bien que l'opinion de Kołłątaj sur le droit romain, comme matière de l'enseignement, ne soit pas favorable, il voyait son rôle en tant qu'élément de la formation intellectuelle des professeurs du droit.